



Mariusz Parlicki

Rozkosze giętkiego języka

Limeryki, lepieje,
altruitki i odwódki

Mariusz Parlicki

Rozkosze giętkiego języka

Limeryki, lepieje, altruitki i odwódki

© Mariusz Parlicki, 2018

„Rozkosze giętkiego języka” to książeczka, która ukazuje ile przyjemności może dostarczyć zabawa językiem polskim. Limeryki — zarówno klasyczne, jak i wymykające się sztywnym regułom gatunkowym, lepiej, altrutki i odwódki, czyli pełne humoru małe formy liryki, powstałe z natchnienia muzy w krótkiej spódnicy.

Książka powstała w inteligentnym systemie wydawniczym Ridero

Spis treści

[Rozkosze giętkiego języka](#)

[Językołamacze](#)

[Bernard w Utrechcie](#)

[Blanka z Casablanki](#)

[Brzeczysława spod Brzeszcza](#)

[Cukiernik z Nowego Sącza](#)

[Don](#)

[Dziewczyna z Trydentu](#)

[Elżbieta z Tylży](#)

[Facet z Zanzibaru](#)

[Historia mężczyzny z Wiesbaden](#)

[Historia pewnego mera](#)

[Historia pewnych zaręczyn](#)

[Jazzman i Jazz Jamboree](#)

[Kamerdyner](#)

[Kapuś i capo di tutti capi](#)

[Karol z Karlovych Varów](#)

[King Kong i ping-pong](#)

[Kokota w koku](#)

[Konduktor](#)

[Malec](#)

[Muły i muły](#)

[O pewnym Rochu](#)

[Obiekt z nieziemskich galaktyk](#)

[Optyk — syn synoptyka](#)

[Polonus z Chicago](#)

[Przedsiębiorca z Milwaukee](#)

[Punk w Pekinie](#)

[Rebeka z Lubeki](#)

[Rolnik z Ryk](#)

[Sasza w Osace](#)

[Serb i ser](#)

[Sprzedawca damskiej konfekcji](#)

[Szach](#)

[Szarlotka Lodki](#)

[Szczyłe z Chile](#)
[Truchło z Tuchowa](#)
[Tymon z Tymbarku](#)
[Zbieracz bilonu](#)
[Zdzich z Tych](#)
[Zosia z Wąbrzeźna](#)
[Żul z Żar](#)

[Zwierzyniec](#)

[Ara i kakadu](#)
[Baran i owieczka](#)
[Bąk](#)
[Cyrkowy jamnik](#)
[Ćmy z Pcimia](#)
[Dwa jelenie](#)
[Giez spod Góraszki](#)
[Gile w Pile](#)
[Goryl](#)
[Kurze sympozjum](#)
[Mućka z okolic Serocka](#)
[Pijawka znad Brdy](#)
[Musze ciągotki](#)
[Puma](#)
[Pyton](#)
[Słoń z Konga](#)
[Słoń z Sodomy](#)
[Stado łosi](#)
[Strusie i czaple](#)
[Tapir i tapiry](#)
[Ukleja](#)
[W morskiej otchłani](#)
[W Porębie](#)
[W ZOO w Gabonie](#)
[W ZOO we Francuskiej Gujanie](#)
[Walach z Las Vegas](#)
[Wielbłąd i anakonda](#)
[Żubr w Zabrze](#)
[Żyrafa](#)

[W oparach absurdu](#)

[Asystent grabarza](#)
[Baca](#)
[Biegacz z La Paz](#)
[Bill](#)
[Biolog spod Jaffy](#)
[Bukiet zapachowy](#)
[Były oficer ZOMO](#)
[Chiński projektant wnętrz](#)
[Chłopak po gandzi machu](#)
[Chłopak w trykocie](#)
[Chłopak z Kentucky](#)
[Chłopka z okolic Wroniek](#)
[Cud we Bziance](#)
[Cztery Łotyszki](#)
[Czyngis-chan](#)
[Głodomór w Drzewicy](#)
[Gringo w Juarez](#)
[Hindus](#)
[Historia z rezerwatu](#)
[Kierowca amfibii](#)
[Kobita Mariana](#)
[Kultowy napój](#)
[Lama z Nepalu](#)
[Lektyka](#)
[Leniuch — marzyciel](#)
[Limeryk o wielkim żeglarzu](#)
[Linoskoczek z Małkini](#)
[Ludożerca — koneser](#)
[Macho i gringo](#)
[Macho z Guadalajara](#)
[Miłośnik Mymonia](#)
[Mudżahedin](#)
[Murzyn z Mozambiku](#)
[Na Ibizie](#)
[News z Alabamy](#)
[Niedoszła święta](#)
[Niemłoda hostessa](#)
[Odlot z laską](#)

[Oriana na Bałkanach](#)
[Pacjent i neurolog](#)
[Partyzant Wietkongu](#)
[Pizza inna niż wszystkie](#)
[Pożar w spodniach](#)
[Proboszcz z Rybnika](#)
[Przedszkolak z San Diego](#)
[Radny drzewickiej gminy](#)
[Rolnik](#)
[Rumuński pasterz kóz](#)
[Sędzia z Togo](#)
[Skinhead u fryzjera](#)
[Sposób na zmarszczki](#)
[Strwożona dziewczyna](#)
[Szesnastka z okolic Miastka](#)
[Szkocki klan](#)
[Śledztwo w sprawie postrzału](#)
[Śmierć nierządnic](#)
[Tajemniczy przybysz z kosmosu](#)
[Taksówkarz z Nowego Yorku](#)
[Tragiczny wypadek](#)
[Ubezpieczyciel](#)
[Uboczne skutki diety](#)
[W Lozannie](#)
[Wagary z Beaujolais](#)
[Wielki wódz Manitou](#)
[W innym stanie](#)
[Wyrostek](#)
[Znany arytmetyk](#)
[Zombie w Ząbkach](#)

[Limeryki niegrzeczne — jeziorne i rzeczne](#)

[Na Mamry](#)
[Na Wkrze](#)
[Nad Biebrzą](#)
[Nad brzegiem Baryczy](#)
[Nad brzegiem Białuchy](#)
[Nad brzegiem Drzewiczki](#)
[Nad brzegiem Motławy](#)

[Nad brzegiem Pisi](#)
[Nad brzegiem Wierzycy](#)
[Nad Brzuśnią](#)
[Nad Bzurą](#)
[Nad Drwęcą](#)
[Nad Dźwiną](#)
[Nad Irtyszem](#)
[Nad Kaczą](#)
[Nad Ledą i nad Prypecią](#)
[Nad Nidą](#)
[Nad Nysą](#)
[Nad Omem](#)
[Nad Radomką](#)
[Nad Rio Grande](#)
[Nad Sanem](#)
[Nad Słupią](#)
[Nad Tałtami](#)
[Nad Tuszymbką](#)
[Nad Ujem](#)
[Nad Uele](#)
[Nad Wartą](#)
[Nad Wisłą w Solcu](#)
[Przy Drwęcy](#)
[Przy Ocie](#)
[Przy Prośnie](#)
[Przy Tybrze](#)
[Przy Wieprzy](#)
[W Łodzi nad Nerem](#)
[W Ożennej nad Ryjakiem](#)
[W Rudawie](#)

[Lepiej](#)

[„Lepiej żywot wieść z chomikiem...”](#)

[„Lepiej przespać się bez dziewczki...”](#)

[„Lepszy z metanolu trunek...”](#)

[„Lepiej wciąż całować żabę...”](#)

[„Lepiej usnąć na mrowisku...”](#)

[„Lepiej się udławić pestką...”](#)

[„Lepiej puste mieć kieliszki...”](#)

„Lepiej z tarczą, niż na tarczy...”
„Lepiej tańcząc złamać rurę...”
„Lepiej zrobić z gęby dupę...”
„Lepiej schować głowę w piachu...”
„Lepiej jest na zimne dmuchać...”
„Lepiej czasem pójść z torbami...”
„Lepiej mieć wybitą szczękę...”
„Lepiej luki mieć w pamięci...”
„Lepiej nosić okulary...”
„Lepiej przekazać pulę genową...”
„Lepiej mieć wyrzut sumienia...”
„Lepiej nie dostrzec faktu...”
„Lepiej obejść się smakiem...”
„Lepiej stać z boku...”
„Lepiej smakować życie, jak w transie...”

Altruistki

„Ulży ciężkiej doli dziwki...”
„Ulży pomocy społecznej...”
„Ulży pszczołom w wolnym czasie...”
„Dopomóż transplantologom...”
„Wspieraj akcję: „Czyste ręce...”
„Nie bądź na płacz dzieci głucha!..”
„Wspomóż skacowanych braci!..”
„Dla szczerbatych się postaraj...”
„Tonącemu podaj brzytwę...”
„O środowisko zadbać się staraj!..”
„Zamiast klepnąć muchę łapką...”
„Dbając o przychody rządu...”
„Troszcząc się o orgazm męża...”
„Wypełniając PIT i CIT...”
„Chłopie, stosuj pestycydy...”
„Pomóż państwu wyjść z kryzysu...”
„Pociesz kolegów dusze strapione...”
„Ulży diwie operowej...”
„Bezrobotnemu pomóż w potrzebie...”

Odwódki

„Od malagi wzrost nadwagi...”
„Od whisky wszystko oddasz do miski...”

[„Od sake po drakę...”](#)
[„Od ouzo — wódki anyżowej...”](#)
[„Od picia absyntu do córy Koryntu...”](#)
[„Od palinki głośnik cinki...”](#)
[„Od metaxy spadek taksy...”](#)
[„Od ginu nadmiar splinu...”](#)
[„Od pitnego miodu już krok do rozwodu...”](#)
[„Od krupniku słodkie siku...”](#)
[„Od cherry bolą nery...”](#)
[„Od rakiji pęcherz pili...”](#)
[„Od wermutu — stolec z drutu...”](#)
[„Od pieprzówki — ból makówki...”](#)
[„Od brandy — chore popędy...”](#)
[„Od calvadosu — nadmiar patosu...”](#)
[„Od siwuchy — przętyk suchy...”](#)
[„Od samogonu już krok do zgonu...”](#)
[„Od adwokata — zapadła klata...”](#)
[„Od jarzębiaku — guzki na flaku...”](#)
[„Od destylatów owocowych ...”](#)
[„Od nalewki — łyse brewki...”](#)
[„Od rumu — zanik rozumu...”](#)
[„Od beherovki — z bebeczów cofki...”](#)
[„Od mastiki — dziwne tiki...”](#)
[„Od retsiny — jęzor siny...”](#)

[Nota o autorze](#)

Językołamacze

Bernard w Utrechcie

Pewien Bernard w teatrze w Utrechcie
buchnął brechtem, będąc na Brehcie.
Słyszając te brechty
ktoś krzyknął: — Ech ty,
skończ się brechtać, a zresztą, a niech cię...!.

Blanka z Casablanki

Pewna Blanka z Casablanki
obrabiała z kasy banki.
Gdy znikła Blanka
to Casablanka
zachodziła w głowę, gdzie jest kasa Blanki.

Brzeczysława spod Brzeszcza

Brzeczysława — brzydula spod Brzeszcza
na młodego uwzięła się leszcza.
Już łóżko trzeszczy,
więc choć leszcz wrzeszczy,
to pól Brzeszcza ze śmiechu się zeszcza.

Cukiernik z Nowego Sącza

Pewien cukiernik z Nowego Sącza
poncz sączył kiedy biskopt nasączał.
Gdy pracę kończył,
Jak jeleń rączy
do lasu gnał i żarł pnącza.

Don

Pewien don kochał donnę Donatę.
Co dzień jej nucił denną sonatę.
Nie była skłonna
być z donem donna,
więc biedny don jest denatem.

Dziewczyna z Trydentu

Pewna dziewczyna w Trydencie
lubiła w trąbę dęcie.
Raz, kiedy trąbę w dłoń ujęła,
z takim zapalem w nią zadęła,
że aż w trąbie powstało wydęcie.

Elżbieta z Tylży

Sucha Elżbieta, co mieszka w Tylży,
mocno nawilża się przy odwilży,
a myśli Tylża,
że się nawilża

gdy ją zelży ktoś lub gdy ją zwilży.

Facet z Zanzibaru

Pewien facet z Zanzibaru
chodził pijać ice tea do baru.
Przez ciągłe picie ice tea
nos mu się całkiem zmarszczył.
To był objaw chronicznego kataru.

Historia mężczyzny z Wiesbaden

Pewien mężczyzna z Wiesbaden
dostał fisia przez babę,
no i przez tego fisia
zaczęło wszystko mu zwisać,
aż zawisł vis a vis Wiesbaden.

Historia pewnego mera

Pewien mer
nie grał fair,
a dzisiaj mera
złość wielka zżera.
bo stracił władzy ster.

Historia pewnych zaręczyn

Pewien młodzienczek ze wsi Tenczyn
szok przeżył podczas swych zaręczyn.
In spe teść do in spe zięcia
Rzekł: — ja ci chłopie zaręczam,
że słono zapłacisz za ten czyn.

Jazzman i Jazz Jamboree

Nie przyjechał na Jazz Jamboree
pewien jazzman, co przez dżem, był chory.
Fani jazzu myśleli czemu
jazzman zatrzał się słoikiem dżemu
i zakończył z Jazz Jamboree love story.

Kamerdyner

U znanych braci Lumière
pewien kamerdyner
miał pracę niezbyt różową,
lecz trafił na kliszę filmową,
gdy jadł w świetle kamer dinner.

Kapuś i capo di tutti capi

Pewien capo di tutti capi
kapusia na Capri ucapił.
Kapuś przez capo zwany capem
kopnął w kalendarz — dostał w czapę,

by kapować nikt się nie kwapił.

Karol z Karlovych Varów

Żył pewien Karol w Karlovych Varach,
co moczył wargi w różnych wywarach.

Raz pewien wywar
do warg mu przywarł,
więc nie całuje go teraz stara.

King Kong i ping-pong

W Hong Kongu grywał w ping-pong
a la longue z King Kongiem King Kong,
lecz nagle piłka od ping-ponga
trafiła w czuły punkt King Konga,
a gong zadzwonił ding-dong.

Kokota w koku

Pewną kokotę w koku
na oku miał gang z Bangkoku.
Szykował gang na bank skok,
i chciał w kokoty kok
ukryć worki z łupem po skoku.

Konduktor

Spostrzegł raz młody konduktor,
że mu przecina kondukt tor.
Wrzasnął: — O Boże,
kondukt na torze!,
lecz pociąg już wciskał kondukt w tor.

Malec

Pewien malec tańcząc walca
pewnej Alce urwał palca.
Potem jak walec
zgniółł malec palec
i dał Alce, bo to typ był zwyrodnialca.

Muły i muły

Jeden muła z drugim do spóły
hodowali dorodne dwa muły.
Szybko jednak upadła ich spóły,
bo ktoś mułło powiedział do muła,
no a mule powiedział do muły

O pewnym Rochu

Roch, gdy Dobrochny ujrzał kaczuchnę,
Jęknął: — Wybuchnę, jak se nie dmuchnę!
Lecz cóż, Dobrochna
strzeliła foch na

Rocha, bo Roch był starym już próchnem.

Obiekt z nieziemskich galaktyk

Dziwny obiekt z nieziemskich galaktyk

do zmysłowych nadawał się praktyk.

Szczęsnym zrzędzeniem losu

trafił tu, wprost z kosmosu

na leczący nerwice psychiatryk.

Optyk — syn synoptyka

Pojechał ojciec — synoptyk

do syna. Jego syn — optyk

Jak tyka chłop,

wzrost po sam strop,

a przy tym gruby, jak snop tyk.

Polonus z Chicago

Pewien Polonus z Chicago

uwielbiał pokicać nago,

lecz żadna z Chicago dziewczica

nie chciała razem z nim kicać,

choć heca ta podniecała go.

Przedsiębiorca z Milwaukee

Przedsiębiorca pogrzebowy podjął kroki,
by do jego firmy szły zwłoki z Milwaukee.
Pracuje teraz całą dobę,
bo uświadomił szybko sobie,
że te zwłoki to nie cierpią zbytnej zwłoki.

Punk w Pekinie

Raz pewien punk w Pekinie
poszedł coś zjeść po kinie.
Z tego co mówił, wynika,
że zjadł pół pekińczyka
po pekińsku, zapeklowanego w winie.

Rebeka z Lubeki

Raz cycatą Rebeke w Lubece
przypadłości dopadły kobiece.
Stwierdził to pewien baca,
co ją dość często obraca,
gdy dla hecy podwinął jej kiecę.

Rolnik z Ryk

Jest pewien rolnik w Rykach,
co jak nikt zna się na trykach.
Choć miewa tiki,
to on i tryki

biorą udział w filmowych trikach.

Sasza w Osace

Raz w Osace pewien Sasza przeżył szok,
gdy do sushi zamiast sake dostał sok.
Jak zrobił drakę,
to dostał sake,
które pił ze smakiem, aż się urżnął w sztok.

Serb i ser

Pewien mieszkaniec Serbii
zakupił w sklepie ser brie.
W tym serze był orzeszek,
gdy Serb jadł ser na deser,
to ząb mu się wyszczerbił.

Sprzedawca damskiej konfekcji

Sprzedawca damskiej konfekcji
z powodu strasznej dysleksji,
no a do tego dysgrafii
zamówić nie potrafił
kolekcji, co byłaby seksi.

Szach

Pewien Lach machnął donos do szacha.
Pisał: — Szachu, twa córka ma gacha.
Rozwiązał szach
problem ciach — pach,
zjadła gacha wnet wilków wataha.

Szarlotka Lodki

Lodka piekła przepyszną szarlotkę,
kiedy nagle ogarnął szal Lodkę.
Ktoś wrzucił do szarlotki,
wyszczałowy szal Lodki
i zszarzała na spodku szalotkę.

Szczyłe z Chile

Dwa młokosy, czyli szczyłe,
szczęły, tudzież zmarły w Chile
po szczypcie chili.
Szczątki tych szczyli
grzeje chili w zimnej mogile.

Truchło z Tuchowa

Stare truchło z okolic Tuchowa
delikatnie pan grabarz tu chowa,
bo gdyby truchło
nagle wybuchło,

trzeba by je tu chować od nowa.

Tymon z Tymbarku

Grał na tam-tamach Tymon z Tymbarku,
tumaniąc tłumy w tamtejszym parku,
aż w groźnym tonie,
ktoś rzekł: — Tymonie
weź tam-tamy i graj tam — w tym barku.

Zbieracz bilonu

Znanym zbieraczem bilonu
jest pewien stary Bill z Lyonu.
Bill ma pawilon,
w nim liczy bilon.
Doliczył się pięciu bilionów.

Zdzich z Tych

U pana Zdzicha z Tych
widziałem piękny sztych,
na którym wzdycha
do Zdzicha Krycha,
bo szychtę skończył Zdzich.

Zosia z Wąbrzeźna

Straszyla Grzesia Zosia w Wąbrzeźnie,
ze jak nie weźmie jej on, to szejnie,
a że jest niezła,
szkoda, by szejła,
więc Grześ wziął ją, lecz dosyc pobieżnie.

Żul z Żar

Pewien totalny żul z Żar
z rana na kaca żur żarł.
Codziennie żarł ten żur,
czy deszczem prało z chmur,
czy z nieba lał się żar.

Zwierzyniec

Ara i kakadu

Zupełnie bez ładu i składu
ubliżała arze kakadu,
lecz Jakiś kakadu afront
musiał mieć zgubny wpływ na front,
bo kakadu w dziób dostała kulka gradu.

Baran i owieczka

Do młodziutkiej owcy z Biecza
stary baran się zaleca.
Choć zna się baran
na bara bara,
owieczki nie podnieca.

Bąk

Pewien bąk był oślepiiony blaskiem słońka,
a więc wleciał wprost w misterną sieć pająka.
Wszyscy czekają,
Co zrobi pająk,
no a pająk bez krępacji puścił bąka.

Cyrkowy jamnik

W pewnym cyrku widziałem jamnika,
co jest lepszy niż szlauch ogrodnika.
Sam się rozwija,
niewiele pija
za to często i obficie sika.

Ćmy z Pcimia

Prosto z Pcimia leciało pięć ciem,
żeby sprawdzić, czy mszy wart jest Śrem.
Lecą, wtem nagle spać
poszły, a ćmia ich mać!
Ale z kim? Tego ciągle nie wiem.

Dwa jelenie

W pewnym ZOO dwa stare jelenie
dały słowo, że rzucą palenie.
Żuły więc zdartą z drzewa korę,
bo kora działa jak „Nicorette”
i jest w znacznie mniej wygórowanej cenie.

Giez spod Góraszki

Pewien giez spod Góraszki
leci gzić się do ważki.
Ważka się waha,
giez myśli, aha,

ta szelma lubi igraszki.

Gile w Pile

Na parapecie pewnym w Pile
siadły na chwile cztery gile.
Choć odleciały po chwili,
dziś Piła pełna jest gili,
bo to ptasia grypa i tyle.

Goryl

W pewnym ZOO trzymano goryla,
który bardzo chciał z klatki dać dyla.
Najpierw odchudził swą posturę,
a potem lekko wzleciał w górę
uczepiony do skrzydeł motyla.

Kurze sympozjum

Kury zwołały sympozjum,
by stwierdzić, czy kura ma rozum.
Zdaniem koguta
kurza dysputa
to kurnikowe kuriozum.

Mućka z okolic Serocka

Pewną mućkę z okolic Serocka
Michalina urzekła Wisłocka,
więc hocki-klocki, i figo-fago
i fiku-miku, choć ma lumbago,
robi z dwoma byczkami co nocka.

Pijawka znad Brdy

Gdy pijawka frywolna znad Brdy
widzi członka to krzyczy doń: — Ty,
czy masz ochotę
na moją cnotę?
Zwykle on odszczekuje jej: — Wrrr!.

Musze ciągotki

Pewną muchę przy pełni miesiączka
Jak do lepu coś ciągnie do bączka.
Może to, że ten bączek
Jest pękaty jak pączek,
albo że z niego jest złota rączka.

Puma

W pewnym ZOO żyje puma,
która nic, a nic nie kuma,
więc z rzeki sumy
śmieją się z pumy,

że jej wąsy w sumie takie są, jak suma.

Pyton

Nieopodal maleńkiej strugi
długi pyton leżał jak długi.
Śmiały się zmije,
że się nie wije,
bo ma interes za długi.

Słoń z Konga

Pewnego słonia z Konga
kręciła własna trąba.
Kiedy nad rzeką Kongo
zabawiał się swą trąbą,
u słonic sobie przerąbał.

Słoń z Sodomy

Słoń z Sodomy opodal Gomory
z drugim słoniem uprawiał amory.
Widząc to inne słonie
stały sobie na stronie,
bo do zabaw tych miały opory.

Stado łosi

W ZOO w Helsinkach jest stado łosi,
które żre tylko kawior z łososi.
Po tym kawiorze,
choć mróz na dworze,
coś tym łosiom się w górę unosi.

Strusie i czaple

Dwa strusie chciały dogodzić czaplom,
lecz im przy czaplach wszystko oklapło.
Boją się teraz, że czaple,
jako że straszne z nich paple,
o tej klapie co nieco wypaplą.

Tapir i tapiry

Pewna pani z tapirem na głowie
poszła zwiedzać ZOO w Chorzowie.
Gdy zobaczyły ją tapiry,
to z miejsca wyciągnęły giry,
nic nie mogło już im pomóc pogotowie.

Ukleja

Pewien szczupak wyrzucał uklei,
że do wszystkich, prócz niego się klei.
Ukleja na to rzekła: — Ojej,
niedługo przyjdzie twoja kolej,

bo ja kleję się do wszystkich po kolei.

W morskiej otchłani

Z pewną trocią pewien szprot
związał się w miłosny splot.
Gdy troć się do szprota wiała
przecięła ją ryba piła,
no a szprota w łeb zdzieliła ryba młot.

W Porębie

Gdy zadziorne jastrzębie w Porębie,
późną porą się piorą po gębie,
to pewien Jerzy
z radości szczerzy
zamiast zębów swoje bezzębie.

W ZOO w Gabonie

Pewien człowiek w ZOO w Gabonie,
widział, jak się gibbon gibał na ogonie.
Kiedy z Gabonu
wrócił do domu
to próbował sztuczkę tę pokazać żonie.

W ZOO we Francuskiej Gujanie

W pewnym ZOO we Francuskiej Gujanie
pewien szympanś zgwłłcił dwie starsze panie.
Dziś obie w transie
o tym szympanśie
Mówiå czule: — ty małpeczko, kochanie.

Wałach z Las Vegas

Pewien wałach z Las Vegas
pragnął latać jak pegaz.
Od próbnych lotów
dostał wymiotów,
lecz nadal zapał nim nie gasł.

Wielbłąd i anakonda

W pewnym ZOO starego wielbłąda
zjadła pewna bardzo głodna anakonda.
Teraz ścierają się poglądy —
co zrobić z garbem anakondy,
bo garbata anakonda źle wygląda.

Żubr w Zabrze

Żubr z żubrzycå, gdy idzie przez Zabrze
tu coś grzebnie, tam dłubnie, rozbabrze.
Proszę więc: — Żubrze,
w Zabrze nie dłubże!

Jakże można tak źubrze, no jakże?.

Żyrafa

Pewien człowiek dał w ZOO żyrafie
zamiast wody dość mocną ratafię.

Żyrafa, gdy zalała szyję,

Stwierdziła: — Dzisiaj się nie myję!

Zresztą chyba dziś się umyć nie potrafię.

W oparach absurdu

Asystent grabarza

Pewien asystent grabarza
tajniki śmierci obnaża,
Mówi: — Prawdziwy
trup jest nieżywy,
choć się nie zawsze tak zdarza.

Baca

Pewien gazda pacnął bacę,
bo ten baca był pajacem.
Przez papierosy
postradał włosy
więc przyklejał owczą wełnę na glacę.

Biegacz z La Paz

Pewien biegacz z La Paz
dostał na bieg zakaz.
Musiał więc nogi
w połowie drogi
nie wziąć, lecz włożyć za pas.

Bill

Pewien Bill
zrobił deal.
Minęła chwila
i nie ma Billa
bo killer zrobił kill.

Biolog spod Jaffy

Szalony biolog w ZOO pod Jaffą
skrzyżował kiedyś słonia z żyrafą.
Trąba jak szyja, szyja jak trąbą,
takiego zwierza mieć, to jest bomba,
męża w kąć się odstawi, za szafą.

Bukiet zapachowy

Żył w Finlandii pewien Fin —
znawca woni fińskich win.
Wina te pachną po trosze
skisłym śledziem, wędzonym łososiem,
a po trosze lodem z CIN CIN.

Były oficer ZOMO

Były oficer ZOMO
sprzedawał proszki OMO
i mówił szczerze,
że OMO pierze

prawie tak dobrze, jak ZOMO.

Chiński projektant wnętrz

Chiński projektant wnętrz — pan Sen Tsu
ustawił sedes obok kredensu,
żyrandol umieścił w podłodze,
by pisał ktoś w „Modnej Modzie”
o sensie tych paru nonsensów.

Chłopak po gandzi machu

Pewien chłopak po gandzi machu
mówił słowa na „ku” i na „chu”.
Potem te słowa
jakoś zrymował
i wydał w almanachu.

Chłopak w trykocie

Chłopak ubrany w trykot
zamówił w knajpie antrykot.
Przy dźwiękach country
zmówił trzy mantry,
no a antrykot zjadł zły kot.

Chłopak z Kentucky

Znam z Kentucky pewnego chłopaka,
co do ptaka raz wetknął tic tac'a,
Choć bolało to troszkę,
strzelił gola tym groszkiem
i ma teraz małego dzieciaka.

Chłopka z okolic Wronek

Znam pewną chłopkę z okolic Wronek,
co ma na myszce mysi ogonek.
Jak głoszą plotki,
z ogonka frotki
wciąż wpadają jej do walonek.

Cud we Bziance

Cud się wielki wydarzył we Bziance,
bo dwa skrzydła wyrosły pisance.
Wskutek tego zdarzenia
proboszcz niemal oniemiał,
ale wprzód to pękł wrzód zakrystiance.

Cztery Łotyszki

Raz w ryskim parka cztery Łotyszki
jęły ocierać myszki o szyszki.
Choć pot z nich kapał,
nie stygł w nich zapał,

mimo że dostawały zadyszki.

Czyngis-chan

Władca Mongolii — Czyngis-chan
siarczyście zaklął, gdy tarł chrzan.
Od tego czasu każdy z chanów
musi raz w życiu korzeń chrzanu
zetrzeć i zakląć jak cham.

Głodomór w Drzewicy

Pewien głodomór zjadł raz w Drzewicy
kamień węgielny spod kamienicy.
Kiedy go trawił
to się nabawił
dróg żółciowych i pęcherza kamicy.

Gringo w Juarez

Do Juarez przybył przedsiębiorczy gringo,
który chciał otworzyć wielki salon bingo.
lecz kiedy jadł fasolę z chili.
to poczuł ogień i po chwili
zawył tak, jak Placido Domingo.

Hindus

Pewien Hindus wierzył tak w reinkarnację,
że był gotów udowodnić, że ma rację.
By w przyszłym życiu być tygrysem
skroił się nożem w wielką misę
i dał zjeść się tygrysowi na kolację.

Historia z rezerwatu

Pewien szaman bez pióropusza
biegał krzycząc: — Wigwam się rusza!
Wódz Indian — facet nieciemny,
stwierdził: — To wybuch podziemny!
i oskarżył o ten wybuch George'a Busha.

Kierowca amfibii

Pewien kierowca amfibii
wjechał amfibią do Libii
Kadafi Muamar
ze strachu zamarł,
lecz potem dał mu alibi.

Kobita Mariana

Do pewnego Mariana kobity
raz dobrały się głodne termity.
Tak się dzieje według Mariana,
gdy kobita jest w łóżku drewniana.

Trudno stwierdzić — to fakty, czy mity.

Kultowy napój

Coca-cola z bakterią coli
to kultowy napój w Mongolii.
Kto colę pije
czuje, że żyje,
bo wszystko wewnątrz go boli.

Lama z Nepalu

Pewien lama z Nepalu
skończył żywot na palu.
Yeti go złapał,
potem wbił na pal,
bo lama nie dał mu szmalu.

Lektyka

Czterej słudzy nieśli z królem lektykę.
Pierwszy ślepcem był, drugi kuśtykiem,
trzeci zawroty miał głowy,
czwarty był niewymiarowy.
Król z lektyki na kamyki zleciał z krzykiem.

Leniuch — marzyciel

Pewien leniuch nie wychodził z pościeli,
bo wciąż marzył o Lizie Minnelli.
Gdyby był łajzą
to pewnie z Lizą
nie raz by gdzieś się minęli.

Limeryk o wielkim żeglarzu

Do wybrzeża Północnej Korei
jacht dopłynął. Zacumował przy kei.
Potem tym jachtem Kim Dzong Il
przebył tysiące morskich mil,
aż bom jak łom w łeb go zdzielił.

Linoskoczek z Małkini

Raz linoskoczek z Małkini
chciał po trakcyjnej przejść linii.
Spróbował, lecz się przeliczył,
poza tym przez jego wyczyn
spóźnił się express do Gdyni.

Ludożerca — koneser

Pewien ludożerca — koneser
młode dziewczę spakował w neseser.
W podróż wyruszał,
więc zabrać musiał

smaczną przekąskę na deser.

Macho i gringo

Pewien macho z El Passo
złapał gringo na lasso
i mu facjatę
przeorał batem,
by wyglądał jak dzieło Picasso.

Macho z Guadalajara

W prowincji Guadalajara
macho leżał na marach.
Żegnali go amigos,
jedząc z fasoli bigos
i grając na gitarach.

Miłośnik Mymonia

Pewien gamoń — miłośnik Mymonia,
chce by tam była też filharmonia
Sołtys z gamoniem zrobił deal —
Za paczkę fajek kupił „fil”,
a w Mymoniu jest przecież harmonia.

Mudżahedin

Każdy afgański mudżahedin
grywa na bandžo, kiedy ma splin.
Leczy ze splinu
mudżahedinów
firma „Bin Laden i Syn”.

Murzyn z Mozambiku

Znanym twórcą haiku
był Murzyn z Mozambiku.
Pisał haiku na haju,
więc o ich sens się spierają
teoretycy języków.

Na Ibizie

Na Ibizie markiza Luiza
smuci się, w rękach jej — epikryza,
a w niej lekarz, dla szpasu,
stwierdza, że ją ząb czasu
mimochodem, acz wprawnie nadgryza.

News z Alabamy

Cztery chamy z Alabamy
przystawiały się do damy,
lecz im przywalił
Mohammad Ali,

więcej szczegółów nie znamy.

Niedoszła święta

Pewna niedoszła święta,
widząc kiełbasy pęta,
choć Wielki Post się zaczynał,
zaczęła te pęta wcinać
i... Szatan biedaczkę opętał.

Niemłoda hostessa

Nie wiodły się interesy
pewnej niemłodej hostessy.
Topniała kasa i kiesa,
więc załamana hostessa
poszła się sprzedać do desy.

Odlot z laską

Myślę sobie czasami,
żeby tak kupić dynamit,
chociażby jedną laskę,
i z taką laską przed brzaskiem
odlecieć razem z ptakami.

Oriana na Bałkanach

Gdy na Bałkanach była Oriana,
i zobaczyła tam fletnię Pana,
zakłęła szpetnie,
bo jej kompletnie,
ta choroba nie była znana.

Pacjent i neurolog

Do neurologa przyszedł pewien chory,
bo pozbawił go ktoś w głowie części kory.
Prosi: — Doktorze,
niech pan pomoże,
lecz doktor mu odrzekł: — I'm sorry.

Partyzant Wietkongu

Pewien młody partyzant Wietkongu
drąga miał, jak z jońskiego posągu,
ale gdy był na froncie,
tak chciał pech, złamał pręcie,
robiąc włam do wrogiego pociągu.

Pizza inna niż wszystkie

Pewien aborygen w pizzerii
jadał pizzę z dodatkiem mizerii
i zawsze po tej pizzy
szalał po okolicy

niczym dzikie króliki na prerii.

Pożar w spodniach

Pewien pracownik poczuł w spodniach,
że coś mu płonie jak pochodnia.

— To pewnie zapalniczka —
stwierdziła kierowniczką,
no a potem poprosiła, by dał ognia.

Proboszcz z Rybnika

Pewien znany proboszcz z Rybnika
wciąż nieuctwo klerykom wytykał,
a że był z niego choleryk,
drżał przed nim niejeden kleryk.
bo ten proboszcz to antyklerykał.

Przedszkolak z San Diego

Pewien przedszkolak z San Diego
nałykał się klocków LEGO.
Chociaż LEGOLand
w brzuchu go bolał,
zaimponował kolegom.

Radny drzewickiej gminy

Raz pewien radny w drzewickiej gminie
chciał reformować, co się nawinie,
a że odchylił się od normy,
w wielkie ubierał się reformy
bo je ukradł dość tłustej dziewczynie.

Rolnik

Pewien rolnik — normalny na pozór
bicz ukręcił z lnianego powrozu,
a potem na wóz
powrzucał nawóz
i żonę zaprzął do wozu.

Rumuński pasterz kóz

Rumuński pasterz kóz
wyrabiał z kóz kuskus.
Gdy trzeba zjeść coś w górach,
nieznana receptura,
to tej potrawy plus.

Sędzia z Togo

Raz pewien sędzia w todze w Togo
na głównej drodze wywijał pogo.
Choć taniec pogo w todze
karany w Togo jest srodze,

niezbyt martwiło to go.

Skinhead u fryzjera

Przyszedł raz skinhead do fryzjera,
bo chciał się ostrzyć aż do zera.
Fryzjer — prawdziwy Żyd z Żyda
ostrzygł go na gwiazdę Dawida,
dużo ładniej wygląda skin teraz.

Sposób na zmarszczki

Pewną Elę brała cholera,
bo zmarszczyła się strasznie jej cera,
Poszła więc skrycie
swoje obicie
naciągnąć u tapicera.

Strwożona dziewczyna

Pewna dziewczyna mówiła z trwogą,
że ktoś jej w parku pokazał ogon.
Wyszło na jaw,
że to był paw,
więc teraz oskubać go mogą.

Szesnastka z okolic Miastka

Pewna szesnastka z okolic Miastka
uwielbia wtykać wtyczki do gniazdka.
Aż ją zatyka
wtedy, gdy wtyka,
a to przecież jedynie namiastka.

Szkocki klan

Żył w Szkocji pewien klan,
co pijał co dzień tran.
Niestety, ostatni wieloryb,
choć był tłusty, był chory,
więc przeszedł klan w inny stan.

Śledztwo w sprawie postrzału

Gdzieś ktoś postrzelił jakąś pannę,
wszczęto więc śledztwo kryminalne.
Choć nigdzie rannej nikt nie widział,
to znalazł kryminalny wydział
dowód zbrodni — pantofle ranne.

Śmierć nierządniczy

Nie doczeka starczego uwiędu
pewna pani, co żyła z nierządu.
Na oczach sex-adoratora,
w trakcie użycia wibratora

padła, wskutek przebicia prądu.

Tajemniczy przybysz z kosmosu

Tajemniczy przybysz z kosmosu
uciął sobie drzemkę wśród kłosów,
a był czas żniw,
więc się nie dziw,
że w kawałkach śpi wśród ziaren stosu.

Taksówkarz z Nowego Yorku

Pewien taksówkarz z Nowego Yorku
miał straszne kolki, kiedy stał w korku.
Dziś, gdy chciał zjechać do swojej norki,
żeby przeczekać w norce korki,
dostał kulkę i leży już w worku.

Tragiczny wypadek

Pewna baba Skodą Fabia
uderzyła Fabia w nabiał.
Fabio zdrowieje pomału,
bo jak tu żyć bez nabiału?
Wszystkim nam szkoda Fabia.

Ubezpieczyciel

Pewien sprytny ubezpieczyciel
kupił żyto na targu w Tikricie.
Wkrótce wykryto
po do mu żyto,
chciał sprzedawać polisy na życie.

Uboczne skutki diety

Pewien człowiek z własnej woli, nie za karę,
jadł codziennie frutti di mare.
Uboczne skutki diety
szybko spostrzegł, niestety
przeobraził się w morską poczwarę.

W Lozannie

Andrzej, co z Anną był raz w Lozannie,
zamiast gryźć zaczął lizać lasagne.
Choć wkoło ludzi szokował,
to niezbyt tym się przejmował,
bo to bardzo widziało się Annie.

Wagary z Beaujolais

Na wagarach trzej zezole
opróżnili trzy beaujolais,
bo kasy starczyło im na trzy.
Krzywo z oczu im patrzy,

więc wagary wydadzą się w szkole.

Wielki wódz Manitou

Wielki wódz Manitou

kość bizona rzucił psu.

Potem wszyscy dziwili się czemu

Manitou nie mógł trzymać totemu.

— Może ręka zwichnęła się mu?

W innym stanie

Dziwnie prawdziwy był i dumny,
nie myślał nic, choć był rozumny,
nie patrzył nigdzie, nic nie robił,
miał sztywne ręce, drętwe nogi,
kiedy wkładano go do trumny.

Wyrostek

W jednej z wojskowych jednostek
służył z wyrostkiem wyrostek.

Huczy jednostka:

— Lekarz wyrostka

wyciął, choć to nie wyrostek.

Znany arytmetyk

Pewien znany arytmetyk
miał arytmie, więc brał leki.
Serce arytmetyka
zaczęło po lekach pikać
w rytmie wiersza z klasycznych poetyk.

Zombie w Ząbkach

Z Zęba do Ząbek przybyły zombie
więc tylko o tym, w mediach się trąbi.
Nawet premiera
ciekawość zżera,
czy są homo, hetero, czy są bi.

Limeryki niegrzeczne — jeziorne i rzeczne

Na Mamry

Pewien łotr, co Toyotę miał Camry,
wyszedł z mamra i ruszył na Mamry.
bowiem każdy po mamrze
zwykle wyrusza tamże,
bo limeryk domaga się klamry.

Na Wkrze

Zimą wędkarz szalony na Wkrze
krzesze skry, by lód spalić na krze.
wrona kracze: — kra kra,
w krocze parzy ją skra,
a lód na Wkry krze prawie że wrze.

Nad Biebrzą

Guwernantkę, gdy poszła nad Biebrzę,
dopadł hrabia..., o względy jej żebrze.
Wpierw się wzdryga dziewica,
potem płoni swe lica,
po czym rzecze: — Już nie żebrz i jebże.

Nad brzegiem Baryczy

Jest rusałka nad brzegiem Baryczy,
co wręcz kwiczy, gdy elf ją zaliczy,
Bo ten elf mały
to doskonały
w owej dziczy dawca słodczy.

Nad brzegiem Białuchy

Chłop bezuchy nad brzegiem Białuchy
siedzi żaląc się, jaki jest głuchy,
ale Białucha
chłopa nie słucha,
takie właśnie dochodzą mnie słuchy.

Nad brzegiem Drzewiczki

Poszła dziewczyna nad brzeg Drzewiczki,
by obmyć z kurzu swoje trzewiczki.
Gdy się schyliła,
cnotę straciła,
więc dziś nosi ciut dłuższe spódniczki.

Nad brzegiem Motławy

Trzej panowie nad brzegiem Motławy
w swoje ręce chwycili swe sprawy.
Gdy ktoś spyta mnie jakie,
to jest strasznym łajdakiem,

Lub interes ma jakiś szmatławy.

Nad brzegiem Pisi

Schodzą się w Kaskach nad brzegiem Pisi

panowie skromni, nieśmiali, cisi.

Co robią? Zdaje mi się

ogórki wkładają w Pisię

bo w tej Pisi najlepiej się kisi.

Nad brzegiem Wierzycy

Zbigniew z Gniewa nad brzegiem Wierzycy

śpiewa cienie niż jacyś słowicy,

bo mu dzisiaj junacy —

dzielni, bo z hufca pracy,

dali łomot gdzieś w ciemnej ulicy.

Nad Brzuśnią

Drzewiczanka chodziła nad Brzuśnią,

bo lubiła, jak woda ją muśnie,

a w Brzuśni żyła

też ryba piła,

więc musnęła ją bardziej fikuśnie.

Nad Bzurą

Pan Bożydar dziś zasiadł nad Bzurą
z miną bardziej, niż zwykle, ponurą,
bo już od trzech tygodni
dobrze wie, że zapłodnił
Którąś pannę, lecz nie wie wciąż którą.

Nad Drwęcą

Poszła młoda Jagoda nad Drwęce
stracić swoje dziewictwo dziewczęce,
a że jest zwinna
panna niewinna,
to w ruch poszły i nogi i ręce.

Nad Dźwiną

Dziwowała się Józia nad Dźwiną
męskim członkom i żeńskim waginom
i wciąż myślała,
że, gdy da ciała,
to jej te dziwowania przeminą.

Nad Irtyszem

Pewna Masza nad brzegiem Irtyszu
o Adamie wciąż marzy — Małyszu,
że na nią wskoczy,
patrzając w jej oczy.

Widzę, pali zbyt dużo haszyszu.

Nad Kaczą

Pewien wędkarz kij moczył raz w Kaczy,
licząc na to, że coś się zahaczy,
lecz kij miał młody szczawik
mniejszy niżeli spławik.
Obraz nędzy to był i rozpaczy.

Nad Ledą i nad Prypecią

Tym, co życie swe wiodą przy Ledzie
już od dawna wspaniale się wiedzie.
Tym znad Prypeci
też jakoś leci,
czyli żyją byle jak, bo w biedzie.

Nad Nidą

Pewien zając wraz z nutrią nad Nidą
łączy się, ale z wielką ohydą.
Gdy się krzyżuje
z nutrią, to czuje,
że początek da strasznym hybrydom.

Nad Nysą

W miejscu, w którym swe źródło ma Nysa,
zając kitę pożyczył od lisa.
Wesół do żony kica,
ale jej nie zachwyca
bo ta kita zupełnie mu zwisa.

Nad Omem

Kola głowi się wielce nad Omem,
Jak z ułamka stać wreszcie się łomem,
lecz że synapsy
zeszły mu na psy,
to nie skończy się żadnym przełomem.

Nad Radomką

Lubieżny Radek siedł nad Radomką
i młodą żabkę wydmuchał słomką
lecz chodzą słuchy
że i dziewuchy
też wydmuchał w coś pod podomką.

Nad Rio Grande

Pewien Dymitr w dorzeczu Rio Grande
upił brandy cysatą Amandę,
bo choć był Dymitr komunistą,
to bardzo chętnie by dziś wcisnął

w tę Amandę swą propagandę.

Nad Sanem

Kiedy Sara jest sama nad Sanem,
o kolanko ociera kolanem,
a gdy kompana
ma, to kolana
jeszcze mocniej są ocierane.

Nad Słupią

Ten kto oczy swe skupi na Słupi
głupim staje się, choć nie jest głupi.
Wiem, że wielu ta Słupia
wartkim nurtem osłupia,
a jak wpadną w nią, nawet im włupi.

Nad Tałtami

Poszła Florcia z Marianem nad Tałty
i spytała: — Czyś babę już miał ty?
Marian, że burak
jest i ponurak,
to jej spytał: — Czy liczą się gwałty?

Nad Tuszymbką

Szymek Grażynkę wziął nad Tuszynką,
by się pochwalić swoim „olbrzymkiem”,
aż tu nagle Grażyna...
ciach „olbrzymka” ucina
i zabiera do domu na szynkę.

Nad Ujem

Siedzi sobie Władimir nad Ujem,
duma, co dziś do niego ja czuję.
Uj to jest Uj,
a on... — a fuj!,
coś mi z Ujem się kiepsko rymuje.

Nad Uele

Wczoraj Ulę nad rzekę Uele
zwiodły z drogi dwa piękne daniele,
no a dzisiaj tej Uli
ci zazdrośni w twarz pluli
a ksiądz palcem ją wytknął w kościele.

Nad Wartą

Irek żonę swą spotkał nad Wartą,
pierwszą, drugą, i trzecią, i czwartą.
Czy którąś jeszcze,
nie wiem, lecz wieszczę,

że to będzie wciąż kwestią otwartą.

Nad Wisłą w Solcu

Fryc, który mieszka nad Wisłą, w Solcu,
czuje, że mocy mało ma w bolcu
i choć je smalec,
bolec — padalec
ciągle wije się mu po podworcu.

Przy Drwęcy

Pewien badacz erekcji przy Drwęcy
sprawdzał jak to z nią jest u zajęcy.
Szarak mu jeden dał lekcję,
bo nieprzerwaną erekcję
ma od pięciu, bądź sześciu miesięcy.

Przy Ocie

Pewien turkuć podjadek przy Ocie,
bez pardonu wgryzł w zadek się sroce,
a więc jak długa Oka,
darła dziób biedna sroka:
— Dajże spokój, bo cała się pocę!

Przy Prośnie

Impotentów jest mrowie przy Prośnie,
zwłaszcza wiosnę, bo wtedy tam rośnie:
listek cienki, źdźbło małe,
drzewko całe skarłałe,
czyli to, co wygląda żałośnie.

Przy Tybrze

Jedna wydra na drugą przy Tybrze
nieraz wydrze się, że coś jej wydrze,
bo te znad Tybru wydry
podłe są niczym hydry,
czytać więc o nich chcę na klepsydrze.

Przy Wieprzy

Pewien cietrzew, co żyje przy Wieprzy,
zacierzewia się strasznie, gdy pieprzy,
choć bolą trzewia
żonę cietrzewia,
wszystkim gada: — Mój mąż jest najlepszy.

W Łodzi nad Nerem

Szwaczkę Lolę raz w Łodzi nad Nerem
spotkał Hans Klos z Hermanem Brunerem.
Widzę Lola ma anse,
chyba nie chce być z Hansem,

Bruner uwiódł ją lepszym bajerem.

W Ożennej nad Ryjakiem

Pewna baba w Ożennej nad Ryjak
ciągnie chłopca, bo straszny to pijak
i krzyczy: — Ryj
włóż tam i pij.
— Jak to, tak? — pyta chłop. — Ano, nijak!

W Rudawie

Rudowłosa Romuald w Rudawie
kij zamoczył... i było po sprawie
To widząc Rywka,
nie kryła zdziwka
i stwierdziła: — Ja tak się nie bawię.

Lepieje

Lepiej żywot wieść z chomikiem,
niż się związać z politykiem.

Lepiej przespać się bez dziewczki,
niż poczuć pieczenie cewki.

Lepszy z metanolu trunek,
niż teściowej pocałunek.

Lepiej wciąż całować żabę,
niż mieć jak księżniczkę babę.

Lepiej usnąć na mrowisku,
niż noc spędzić w przytulisku.

Lepiej się udławić pestką,
niż z ryczącą żyć czterdziestką.

Lepiej puste mieć kieliszki,
niż oglądać białe myszki.

Lepiej z tarczą, niż na tarczy
czekać na swój uwiad starczy.

Lepiej tańcząc złamać rurę,
niż się w życiu nie piąć w górę.

Lepiej zrobić z gęby dupę,
niż być całą gębą trupem.

Lepiej schować głowę w piachu,
niż mieć oczy pełne strachu.

Lepiej jest na zimne dmuchać,
niż wyrzutów żony słuchać.

Lepiej czasem pójść z torbami,
niż te torby mieć za drzwiami.

Lepiej mieć wybitą szczękę,
niż tą szczęką szczekać z lękiem.

Lepiej luki mieć w pamięci,
niż pamiętać z kim mąż kręci.

Lepiej nosić okulary,
niż gdzieś wyróżnąć przez konary.

Lepiej przekazać pulę genową,

niż wychowywać własną teściową.

Lepiej mieć wyrzut sumienia,
niż syndrom niedopieszczenia.

Lepiej nie dostrzec faktu,
niż dostrzec i nie mieć taktu.

Lepiej obejść się smakiem,
niż się męczyć z dzieciakiem.

Lepiej stać z boku,
niż w rozkroku.

Lepiej smakować życie, jak w transie,
niż o straconej rozmyślać szansie.

Altruítki

Ulżyj ciężkiej doli dziwki,
zawsze dawaj jej napiwki.

Ulżyj pomocy społecznej
przejściem do krainy wiecznej.

Ulżyj pszczołom w wolnym czasie,
pozapylaj to, co da się.

Dopomóż transplantologom
własną nerką i wątrobą.

Wspieraj akcję: „Czyste ręce”,
w ubikacji i w łazience.

Nie bądź na płacz dzieci głucha!
Kiedy płaczą — siądź i słuchaj.

Wspomóż skacowanych braci!
Kiedyś to ci się opłaci.

Dla szczerbatych się postaraj
mieć orzechy i suchara.

Tonącemu podaj brzytwę.
On doceni wysiłki twe.

O środowisko zadbać się staraj!
Jak? Nie oddychaj i nie wydalaj.

Zamiast klepnąć muchę łapką,
zabaw łapką się z sąsiadką.

Dbając o przychody rządu,
płać podatek od nierządu.

Troszcząc się o orgazm męża,
swój egoizm przewyciężaj.

Wypełniając PIT i CIT,
wciskaj „ENTER”, a nie kit.

Chłopie, stosuj pestycydy,
by nie cierpiał grabarz bidy.

Pomóż państwu wyjść z kryzysu,
i wyjedź do Trypolisu.

Pociesz kolegów dusze strapione,

mówiąc: — Niestety, ja też mam żonę.

Ulżyj diwie operowej,
ucinając nożem głowę

Bezrobotnemu pomóż w potrzebie,
niechaj pracuje — ale na ciebie.

Odwódki

Od malagi wzrost nadwagi.

Od whisky wszystko oddasz do miski.

Od sake po drakę.

Od ouzo — wódki anyżowej
co tydzień cykle miesięczkowe.

Od picia absyntu do córy Koryntu.

Od palinki głosik cinki

Od metaxy spadek taksy.

Od ginu nadmiar splinu.

Od pitnego miodu już krok do rozwodu

Od krupniku słodkie siku

Od cherry bolą nery

Od rakiji pęcherz pili.

Od wermutu — stolec z drutu.

Od pieprzówki — ból makówki.

Od brandy — chore popędy.

Od calvadosu — nadmiar patosu.

Od siwuchy — przełyk suchy

Od samogonu już krok do zgonu.

Od adwokata — zapadła klata.

Od jarzębiaku — guzki na flaku.

Od destylatów owocowych —
zanik zdolności rozplodowych.

Od nalewki — łyse brewki.

Od rumu — zanik rozumu.

Od beherovki — z bebeczów cofki.

Od mastiki — dziwne tiki.

Od retsiny — jęzor siny.

Nota o autorze



Mariusz Parlicki, Autoportret, Kraków 2016 r.

Mariusz Parlicki — urodzony 31 stycznia 1974 roku w Radomiu, od ćwierćwiecza związany z Krakowem — poeta, prozaik, satyryk, autor tekstów piosenek, krytyk literacki, eseista.

Z wykształcenia filolog polski — teatrolog, doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o zarządzaniu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zadebiutował jako poeta w 1990 roku na łamach dwutygodnika Gazeta Radomska. Autor dziewięciu książek poetyckich: „Kasyno życia” Radom 1993, „Hamlet współczesny” Kraków 1996, „Kij w mrowisko” Kraków 1997, „Podszepty chwili. Haiku” Kraków 1997, „Rozkosze giętkiego języka. Limeryki, lepiej, altruistki i odwódki” Kraków 2015, „Osądy ostateczne i niecierpiące zwłoki. Satyry, bajki, moskaliki, fraszki, epitafia” Kraków 2016, „Wesołe epitafia i inne śmiertelnie niepoważne wiersze” Kraków 2017, „Absztyfikant Gryzeldy z Brunszwiku. Limeryki” Kraków 2017, „Muza beztroska. Satyry, humoreski, fraszki i onamudaje” Kraków 2018. Współautor kilkudziesięciu almanachów i antologii.

Zdobywca stypendium twórczego Miasta Krakowa w dziedzinie literatury w 1996 roku. Jego wiersze publikowane były m.in. w Krzywym Kole Literatury,

Magdalence Literackiej, Prowincjach Literackich, Społeczeństwie Otwartym, Nowym Wieku, Poezji Dzisiaj, Newsweek Polska, Dedalu, Parnasiku, Zeszytach Poetyckich, Zdaniu, Miesięczniku Prowincjonalnym, e-Tygodniku Literacko-Artystycznym Pisarze.pl, Pegazie Lubuskim, Gazecie Wyborczej, Dzienniku Polskim, prezentowane na antenach regionalnych i ogólnopolskich radia i telewizji, w najpopularniejszych portalach internetowych: Onet.pl, Interia.pl, WP.pl, Gazeta.pl i innych.

W latach 2003—2015 był autorem tekstów piosenek i wierszy do satyrycznego widowiska teatralnego z udziałem znanych polityków i dziennikarzy „Reality Shopka Szół” w Teatrze Groteska w Krakowie, które zyskało ogólnopolską popularność za sprawą corocznych obszernych reportaży, ukazujących się w Programie 2 i Programie 3 (Regionalnym) Telewizji Polskiej i dzięki relacjom w programach telewizji komercyjnych.

W 2004 roku współpracował z Radiem Kraków Małopolska, dla którego przygotowywał wiersze satyryczne, nadawane w cyklu „Satyra tygodnia Mariusza Parlickiego”.

Jego utwory tłumaczone były na język angielski, niemiecki, rosyjski i ukraiński.

W latach 1994—2005 był członkiem Krakowskiego Oddziału ZLP, a w drugiej połowie lat 90. członkiem Zarządu Oddziału i opiekunem Koła Młodych Autorów w Krakowie i Tarnowie.

Odnaczony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Odznaką Honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej i przez Zarząd Województwa Małopolskiego Odznaką Honorową Województwa Małopolskiego — Krzyżem Małopolski.

Od 2016 roku współpracuje z Wydawnictwem Pisarze.pl, redagując antologie, popularyzujące różne formy współczesnej twórczości poetyckiej o charakterze humorystycznym. Z inicjatywy i pod redakcją M. Parlickiego powstały do tej pory następujące antologie: „Seks w pewnym mieście Antologia limeryków kosmatych”,

„Od ucha do ucha. Antologia współczesnej satyry i humoreski” i „Jowialna twórczość funeralna. Antologia wesołych epitafiów i nagrobków”. W Internecie Mariusz Parlicki prowadzi swoją autorską stronę poetycką www.parlicki.pl, na której można znaleźć obszerny wybór jego twórczości.